

Czy jesteśmy republiką bananową?

22 lipca 2008

Pierwsza informacja o tajnych więzieniach CIA w Europie w listopadzie w 2005 r. podana przez Danę Priest w artykule w „Washington Post” poruszyła opinię publiczną w USA i w krajach Unii Europejskiej. To był wstrząs. Specjalne komisje dla zbadania tej sprawy zostały powołane zarówno przez Radę Europy jak i Parlament Europejski. Komisja Parlamentu Europejskiego „ds. rzekomego wykorzystywania krajów europejskich przez CIA do transportu i nielegalnego przetrzymywania więźniów” pracowała od stycznia 2006 r. do stycznia 2007 r. W dniach 8-10 listopada 2006 r. delegacja komisji przebywała w Polsce. Komisja zaprosiła do udziału w przesłuchaniach 20 osób, przedstawicieli ówczesnego i przeszłego rządu, administracji lotniska w Szymanach, dziennikarzy oraz działaczy praw człowieka. Odmówiło spotkania z komisją 11 osób, m.in. minister spraw zagranicznych Anna Fotyga, była parlamentarzystka europejska, minister obrony narodowej w rządzie SLD Jerzy Szmajdziński oraz ministrowie tamtego rządu, obrony narodowej Radosław Sikorski i koordynator służb specjalnych Zbigniew Wassermann. Ku naszemu zaskoczeniu, spotkania z komisją odmówił także poseł Marek Biernacki, przewodniczący komisji służb specjalnych w sejmie, podczas gdy w innych krajach regułą stała się ścisła współpraca komisji Parlamentu Europejskiego z odpowiednimi komisjami w parlamentach państwowych krajów Unii Europejskiej.

Polska w tej sprawie była bardziej „bushowska” niż administracja waszyngtońska. Rząd w Warszawie nie uznał za stosowne spotkać się na odpowiednim szczeblu dyplomatycznym z delegacją Komisji. Takie spotkania były regułą w innych krajach, np. w Wielkiej Brytanii w dniu 5 października 2006 r. z Komisją spotkał się były minister ds. obrony, a wtedy minister ds. europejskich Geoff Hoon w rządzie Tony’ego

Blaire'a. W Polsce do spotkania został oddelegowany podsekretarz stanu w kancelarii premiera RP Marek Pasionek, który poinformował w czasie przesłuchania, że nie jest członkiem rządu. Podsekretarz Pasionek kategorycznie podkreślał przestrzeganie przez Polskę traktatów międzynarodowych w dziedzinie praw człowieka, a jednym z przytaczanych przez niego argumentów przeciwko hipotezie o nielegalnej działalności CIA na terytorium RP były odczytywane... fragmenty polskiej konstytucji! Tego typu zachowania szokowały posłów zagranicznych nie zaznajomionych z poziomem polityki polskiej

Kwestia działalności CIA na terytorium polskim, niezgodnej z traktatem europejskim podpisanym przez Polskę jako kraj członkowski Unii Europejskiej, pozostaje niestety ciągle otwarta. Nikt w Polsce nie jest w stanie wyjaśnić charakteru przylotów do Polski samolotów cywilnych używanych przez CIA w ostatnich latach. Te loty są bardzo dokładnie zarejestrowane w europejskiej przestrzeni powietrznej. Dane, których nie był nam w stanie dostarczyć rząd w Warszawie, objęte w Polsce największą tajemnicą, leżą swobodnie na biurkach posłów w Parlamencie Europejskim w Brukseli. W latach 2002-2005 zarejestrowano dziesięć lądowań w Polsce samolotów cywilnych używanych zwykle przez CIA – co nie oznacza, że nie było innych lotów, takich, których nie udało się zarejestrować z różnych względów w europejskiej przestrzeni powietrznej, czy też o których Komisja PE nie posiada potwierdzonych oficjalnie informacji. Z tych dziesięciu lotów siedem jest związanych z takimi miejscami jak Guantanamo, Rabat, Kabul, Kair. Przypatrzmy się jednemu z nich. Boeing 737, zarejestrowany pod nr N313P, który według Eurocontrol wystartował z Kabulu i wylądował na lotnisku w Szymanach 22 września 2003 r. ok. godz. 21. Samolot ten po godzinnym postoju w Szymanach – znowu według danych Eurocontrol – wyleciał przez Rabat do Guantanamo, gdzie wylądował 23 września (daty przy uwzględnieniu zmiany czasu). Dodajmy, że we wrześniu 2003 r. w Kabulu oddziały specjalne USA dokonują generalnego przeglądu

więzień, wypuszczając część zatrzymanych, a inne grupy osób przewożąc w inne miejsca.

Artykuł Scotta Shane w „New York Times” z 22 czerwca br. stawia w tej sprawie kropkę nad i. Według tego artykułu to właśnie w Polsce było najważniejsze więzienie a polskie służby specjalne „paliły się do współpracy” ze służbami USA w tym zakresie. Opinia publiczna w Polsce musi wymusić powstanie poważnej komisji parlamentarnej, która dokładnie wyjaśni wszystkie okoliczności tej sprawy. Te więzienia stały się wyzwaniem dla polskiej demokracji, dla społeczeństwa obywatelskiego, dla niezależnych dziennikarzy, dla wszystkich, którzy nie chcą degradacji polskiej demokracji oraz sprowadzenia polskiej polityki zagranicznej do wykonywania funkcji żandarmeryjnych dla USA we współczesnym świecie.

Autor: Józef Pinior

Źródło: [„Le Monde diplomatique” nr 7 \(29\) 2008](#)